GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 117. W Piątek dnia 23. Maja. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Maja.

Zawarta w Nr. 103. Gazety Magdeburskiéj wiadomość, że kilkunastu więźniów z Poznańskiego tu sprowadzono i w hausvoigtei osadzono, jest zupełnie płonna.

Jak mówią postanowienia rządu w względzie niemiecko-katolickich gmin leżą już gotowe do ogłoszenia. Postanowienia te nie mają bardzo zaspakajać życzenia i oczekiwania nowowierców. Podane rządowi naszemu w téj mierze noty posłów austryackiego i bawarskiego wywarły zapewne wpływ niekorzystny na losy niemiecko-katolickiego wyznania. Zgromadzenie też lipskie, któremu nierozsądnie nazwisko sobor nadano, zrobiło złe bardzo wrażenie w publiczności, traktowano bowiem na niem o ustanowieniu artykułów wiary bez godności, powagi kościelnéj i z pewną lekkomyślnością. Ale największy cios nowemu temu wyznaniu zadać może rozdwojenie, które się w łonie tutejszéj gminy objawia. Rozdwojenie takowe przewidzieć było można z braku zgody na najważniejsze artykuły wiary chrześciańskiéj, albowiem gminy wrocławska i pilska uważały się za dwa odrębne wyznania, w kardynalnych zasadach nauki o Chrystusie różniące się bardziéj pomiędzy sobą niż rzymsko-katolicy od Greków, albo protestanci od kościoła anglikańskiego.

W Gazecie berlińskiéj Vossa czytamy co następuje: Sposób w jaki interesa projektowanéj stargardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj dotąd załatwiano, jako też podział akcyi pomiędzy podpisujących, stały się w Szczecinie powodem do kilkakrotnych narad i przyczyną do rozmaitych zażaleń. Z tego miasta piszą nam: Z Numeru 54. gazety szczecińskiéj dowiadujemy się po pierwszy raz o komitecie do założenia kolei żelaznéj pomiędzy Stargardem a Poznaniem, i to wprawdzie w obwieszczeniu do przyjmowania podpisów na akcye. W tym samym dniu, w którym się to obwieszczenie w gazecie ukazało zaczęto zbierać podpisy i tegoż samego dnia zamknięto listę podpisów, z przyczyny — jak utrzymywano — że już zebrano podpisy na summę o wiele większą jak potrzeba.

Przypuścić niepodobno, aby sami Szczecinianie tak wielką summę (mówią, że wynosi około 13 milionów talarów) podpisać mieli; do przyjmowania zaś poleceń i podpisów z innych miast i okolic czas 12 godzinny był za krótkim. Domyślać się zatém wypada, że już przed wspomnioném obwieszczeniem przyjmowano podpisy; ponieważ zaś prócz członków komitetu nikt nie mógł wiedzieć o położeniu rzeczy i warunkach pod jakiemi Minister podpisy dozwolił, przeto pada słuszne podejrzenie na członków komitetu, że z stanowiska swego urzędowego korzystając, zrobili sobie prywatnie jako kommissyonery monopol z podpisów na akcye.

Nazwiska atoli szanownych mężów w komitecie zasiadających zdają nam się dawać dostateczną rękojmią, że celów swych prywatnych nie mieli na względzie. Nie wątpimy przeto, iż komitet nieomieszka zbić pogłoski następującéj: »że jeden członek komitetu sam za $5\frac{1}{2}$ miliona talarów akcyi na rachunek zagraniczny podpisał i za to $\frac{1}{2}$ procentu otrzyma. Podobnież przez innych członków podpisane zostały tym samym sposobem znaczne summy, tak że większa część całkowitéj summy podpisaną została przez członków komitetu i temuż komitetowi procenta przynosi.

Z Królewca, dnia 6. Maja.

(Gaz. akwizgrańska). — Przez zakaz naszego towarzystwa obywatelskiego na teraz wprawdzie towarzystwo, ale nie chęci i zabiegi jego przytłumiono. A tak zdarzyło się, że jakgdyby bez umowy i tylko przypadkiem wszyscy członkowie tego towarzystwa w południe na koncercie w ogrodzie blisko miasta, zgromadzili się i tam posiedzenie swe odbyli. Przy téj sposobności w skutek pogłoski, że komenderujący generał w dniu zniesienia towarzystwa, 500 ostrych nabojów między wojsko podzielić i wszelkie posterunki podwoić kazał, petycyę do zgromadzenia reprezentantów miasta ułożono i podpisano, w któréj ono wezwano, ażeby przeciw takowym środkom w imieniu i interesie obywatelstwa przezeń reprezentowanego, zaprotestowało. — Dr. Jacoby obecnie zatrudniony pisaniem swéj obrony. Wytoczony przeciw niemu proces o »podejrzenie bezpośredniéj obrazy majestatu« jest jeszcze w zawieszeniu.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 17. Maja.

W Imieniu Najjaśniejszego Mikołaja I. Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego, etc. etc.

Rada Administacyjna Królestwa Polskiego.

W wykonaniu artykułu 1. ukazu Najwyższego z dnia 5. (17.) Lipca 1844. roku, którym objawioną została wola Najjaśniejszego Pana, aby zamiar dekretu Królewskiego z dnia 30. Października 1812. roku, względem usunięcia żydów od fabrykacji i szynku wódki, z dniem 19. Czerwca (1. Lipca) r. b., był w wykonanie wprowadzony, co do żydów trudniących się powyższym zarobkowaniem po wsiach, i aby wolność trudnienia się zarobkami propinacyjnemi, tylko w miastach była im przedłużaną, o ile się tego okaże potrzeba; rada administracyjna na przedstawienie Kommissji Rządowéj przychodów i skarbu postanowiła co następuje:

O usunięciu żydów od zarobków propinacyjnych po wsiach.

Artykuł 1. Od dnia 19. Czerwca (1. Lipca) r. b. nie jest wolno żadnemu żydowi, bez względu na płeć, po wsiach dzierżawić propinacji, tudzież fabrykować, dystyllować lub szynkować trunków krajowych, czyto pod własném, czy pod cudzem imieniem; czy na własny, czy na cudzy rachunek, jako to: pod nazwiskiem kompanistów, faktorów, pomocników, pisarzy prowentowych, służących i wyrobników, czy wreszcie pod jakimbądź innym tytułem.

Nie jest wolno również mieszkać żydom po karczmach, szynkach, gorzelniach lub browarach.

Art. 2. Uchybiający powyższemu przepisowi, nietylko za każdym razem podpadnie utracie posiadanych przez siebie trunków na rzecz skarbu, ale nadto, za pierwszém odkryciem wykroczenia, obowiązany będzie do opłacenia kary r. sr. 30, a za każdém ponowieniem onego, lub gdyby się okazało, że toż samo wykroczenie dłużéj jak rok jeden miało miejsce, kara ta podwojoną zostanie. Prócz tego zaś starozakonny, w obrębie 3 mil od granicy zamieszkały, za pierwszém zaraz dostrzeżeniem wykroczenia, z obrębu wspomnionego będzie wyrugowany.

Art. 3. Każdy, jakiegobądź innego wyznania, ułatwiający lub pomagający żydowi do prowadzenia zarobku propinacyjnego w artykule 1. zabronionego, czyto przez udzielenie mu swego imienia, czy przez przypuszczenie do współki, użycie po posługi, oddawanie i przyjmowanie na skład lub przechowywanie trunków, tudzież każdy, pozwalający zamieszkiwać żydom po szynkach, karczmach, gorzelniach i browarach, podlegać będzie karom, w artykule 2. zastrzeżonym.

Art. 4. Wójci gmin, jeżeliby w obrębie ich urzędowania okazało się jakie przestąpienie powyższych przepisów, oni zaś zaniedbali pociągnąć winnych do odpowiedzialności, zgodnie z artykułem 172 postanowienia rady administracyjnéj z dnia 11. (23.) Lipca 1814. roku będą karani.

Art. 5. Hurtowe kupno okowity, t. j. w partyach, więcéj od 50 garcy na raz jeden wynoszących, tudzież hurtowe kupno innych trunków na wsi, jest dozwolone takim tylko starozakonnym, którzy będą szynkarzami, składni-

kami lub dystylatorami ukonsensowanymi w miastach, z tém ograniczeniem: a) że wszyscy żadnego składu tychże trunków na wsiach utrzymywać, ani też żadną tamże przedażą, nawet hurtową, trudnić się nie mogą; b) że szynkarze i dystylatorowie, trunki na wsiach zakupione wprost tylko do swoich szynków lub dystylarni przeprowadzać powinni; a) że składnikom wolno jest trunek nabyty przedawać hurtowo i w tych miastach, do których nie są ukonsensowani; wszelako skład trunku tylko w mieście, do którego konsens pozyskali, utrzymywać mogą. Gdyby zaś temu ograniczeniu uchybili nieukonsensowani do miast, podlegają karze, w artykule 2. wymienionéj, ukonsensowani zaś nadto i konsens, do miast służący, na zawsze utracą.

Art. 6. Starozakonni dzierżawcy lub administrujący, albo sposobem zastawu trzymający dobra ziemskie dziedziczne, czyto wewnątrz kraju, czyli też w obrębie trzech mil od granicy położone, podlegli być mają i nadal tym wszystkim obowiązkom i opłatom konsensowym, jakim, podług postanowienia Rady administracyjnéj z dnia 28. Kwietnia 1829. r. Nr. 11,485 dotąd podlegali.

Art. 7. Starozakonni, na rok $18\frac{44}{45}$ do wsiów ukonsensowani, uzyskają konsensa na rok następny $18\frac{45}{46}$. do miast i osad, używających swobód miejskich, tudzież do osad, w których odbywają się targi i jarmarki, bez względu chociażby w tychże miejscach ilość szynków przechodziła jeszcze normalną liczbę, art. 10. ukazu Najw. z d. 17. Lipca 1844. r. zakreśloną, z wyłączeniem jednak takich miejsc, w których zamieszkiwanie starozakonnym jest wzbronione, tudzież z wyłączeniem miejsc, w obrębie trzech mil od granicy położonych, dla takich starozakonnych, którzy na teraz za tymże obrębem zamieszkują. i t. d.

Z nad granicy Polskiéj, dnia 7. Maja.

W Królestwie polskiém wszystko ma teraz postać bardzo wojenną, gdyż odbywa się nowe przesiedlenie załóg, a wszystkie gościńce i drogi pełne są półków w pochodzie; oprócz tego ściągają znaczną liczbę wojska na wielkie manewra koło Warszawy. Tu i owdzie u żołnierzy ruskich widać już tużurki, które mają być z czasem w całem wojsku zaprowadzone. O świeżych politycznych aresztowaniach nic nie słychać, lecz śledztwa z powodu ostatniego spisku w różnych dykasteryach jeszcze nieskończone. O najnowszych zmianach w sądownictwie i administracyi poczęści mówią z pochwałą; w ogóle można spostrzedz, że moralność powiększa się między urzędnikami. — W Polsce ukazują się teraz skutki przeszłorocznego niepomyślnego zbioru, jako też ostatniéj powodzi w sposób zastraszający; cena wszelkiego zboża rośnie i doszła już do tego stopnia, że exystencya klass uboższych wystawiona jest na największe niebezpieczeństwo. — Żydzi nadgraniczni jęczą znów niezmiernie, albowiem ukaz, o którym sądzili, że już całkiem jest zniesiony, tylko na czas niejaki zawieszonym został i teraz z niektóremi wprawdzie zmianami ma być wykonany. Mówią jednak, że wszystkie większe miasta, to jest miasta mające przeszło 3000 mieszkańców, są wyjęte z pod ogólnego prawa, które ściąga się tylko do Żydów po wsiach i małych miasteczkach, trudniących się wyłącznie sprzedażą i wymianą starzyzny, szynkiem wódki i przemycaniem. Widok miasta Kalisza, niedawno tak zamożnego i ożywionego, jest nader smutny; wszystkie władze się wyniosły, a piękne to miasteczko jest zupełnie puste. Jakby cudem straciły domy 50 proC. wartości. — Z Kaukazu nic nowego niesłychać, wiadomo tylko, że korpus zakaukazki ma liczyć 80,000 ludzu; korpus z téj strony Kaukazu 70,000 ludzi, cała więc armia, na papierze 150,000 ludzi.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 13. Maja.

Rozeszła się tu pogłoska, że Książę Broglie w poslannictwie swojem natrafił na niespodziane trudności, w chwili gdzie już miało przyjść do ostatecznego zawarcia nowéj ugody. Zdaje się, że ministerstwo angielskie żądało, w skutek zarzutów czynionych mu przez stronnictwo whigowskie, aby w traktacie umieścić nawiasowy warunek, tyczący się zakładów kupczących Murzynami na brzegach afrykańskich. Zakłady te należą poczęści do Portugalczyków i Brazylijczyków, poczęści także do samychże tamecznych małych Książątek, którzy poddanych swoich za towar uważają. Anglia żąda zatem, aby godzące się strony przyznały sobie prawo uderzenia na te zakłady i zburzenia ich. Zdaje się, iż Książę Broglie warunek ten dwuznacznym być sądzi, dla tego waha się przystać na niego.

Między gabinetem francuzkim a dyktatorem w Buenos Ayres powstały, prócz istniejących od dawna, nowe jeszcze zawikłania. Pan Marevil sekretarz poselstwa francuzkiego w Rio-Janeiro, którego wysłano jako tymczasowego pełnomocnika do Buenos-Ayres, domagał się przynależnego posłuchania u Rosasa, aby mu wręczyć swoje listy wierzytelne. Te posłał go, jak zwikle, do swéj córki i do swych ministrów. Ale Pan Marcuil obstawał przytém,

aby go dyktator sam przyjął i oświadczył, iż opuści natychmiast Buenos-Ayres, jeśliby aż do wyznaczonego terminu posłuchania nie dostał. Admirał Lainé wysłał korwetę i bryg na rozkazy pełnomocnika.

Niektóre gazety donoszą, że Książę Nemours d. 20. m. p. do Londynu się uda i że Królowa na uczczenie jego wielki da festyn.

France twierdzi, że pogloska o zamierzonéj podróży Królestwa Neapolitańskich do Paryża jest bezzasadną.

Pan Guizot odstąpił zamiaru udania się do wód Vichy, przynajmniéj odłożył tę podróż aż po zamknięciu sessyi tegorocznéj. Słychać, że w przyszły poniedziałek, wszystkie swoje funkcye znowu obejmie. —

Gdy Marszałek Bugeaud d. 4. m. b. stanął w Milianah, aby wojsko poprowadzić do Dahary, dowiedział się (tak przynajmniéj donosi Monitor algierski), że wzburzenie nad obydwoma brzegami Szelifu nie przybrało tak groźnego charakteru jak to pierwsze depesze głosiły. —

National umieścił był wczoraj widocznie skłamaną wieść o konferencyi, odbytéj między Ministrem wyznań i Panem de Ravignan, na któréj tenże miał oświadczyć że Jezuitów na ulicy pocztowéj »tylko przemocą bagnetów rozpędzić będzie można.« Monitor oświadcza dzisiaj wyraźnie, iż go do zaprzeczenia téj wieści umocowano; między ministrem wyznań i Panem Ravignan żadnéj nie było konferencji.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Maja.

Podczas gdy w Anglii ultra torysowie, których odgłosem jest dziennik Times otwarcie występują przeciw zamiarom ministerstwa tyczącym się poprawy i wzniesienia nauk akademickich w Irlandyi, tworzy się także w Irlandyi przeciw nim znaczna oppozycya, pod przewodnictwem O'Connella, który sam z sobą niezgodny tak o prawie tem niepomyślnie sądzi, jak przeciwnie maynothskiemu prawu sprzyjał. Obadwa stronnictwa odrzucają ten bil ze względów religijnych, pierwsi, ponieważ, wedle ich przekonania, rząd bezbożnie sobie postępuje, jeśli układając plan wychowania, nauki religijnéj wyłącznie pod własny zarząd niebierze, drudzy, ponieważ rząd grzeszy, jeśli wychowania irlandzkich katolików niepowierzy księżom. O'Connellowi to, że sam z sobą się niezgadza utrzymując coś takiego, co koniecznie pociągnie za sobą wywyższenie kościoła katolickiego w Irlandyi, chociaż po tysiąc razy takowéj wyższości i dążenia do niéj kościoła katolickiego zaprzeczał, nie przeszkadza bynajmniéj objawiać zdań takowych, kiedy mu tylko o to chodzi, aby zachwianą swą wziętość u ludu ustalić. — Zebranie związku repealskiego, które się przedwczoraj odbyło dało powód agitatorowi do przemówienia po raz pierwszy o prawie uniwersyteckiem w owym duchu. Objawił otwarcie, że w tym względzie zgadza się zupełnie z Sir R. Inglis ultratorysowskim zastępcą miasta Oxford, że równie jak i tamten uważa ów zamiar za olbrzymi plan bezbożnego wychowania i że sądzi, iż nigdy pewnie nie uczyniono tak bezrozumnego i głupiego wniosku, który zapewne między ludem irlandzkim żadnych niezyska poklasków. Zdaje się, dodał do tego, jakoby rząd wziął sobie za wzór system króla Francuzów, który podkopał najpierw wszelkie polityczne swobody swych poddanych, a teraz nawet wolności ich sumienia zagraża. O'Connell zgorszył się osobliwie z tego, że żadnych nieobmyślono środków do moralnéj edukacyi uczniów, których owszem wystawiono na wszystkie niebezpieczeństwa rozpasanéj wolności i w tym właśnie wieku, w którym niebezpieczeństwa te są najgroźniejsze. Podług jego przekonania trzeba było założyć jeden uniwersytet w Cork, drugi w Galway, oddać je pod dozór biskupów katolickich i nadać tymże wyłącznie prawo mianowania professorów. Agitator oświadczył z resztą, że niechce tu żadnego przeciwnego projektu podawać, dopókiby biskupi katoliccy nieobjawili swéj opinii co do prawa ministeryalnego.

Drugi ciekawy przedmiot, nad którym się O'Connell na temże samem zebraniu bliżéj zastanawiał, tyczył się wniosku uczynionego w izbie niższéj, aby przez mówcę zmusić nieobecnych członków parlamentu irlandzkiego do zasiadania w izbie. Agitator i w téj rzeczy okazał brak następstwa w swoich mowach politycznych i całą bezzasadność swéj agitacyi. Dotychczas bowiem, jak wiadomo, opierał zawsze słuszność związku repealskiego na nieprawności środków, jakiemi uskuteczniono połączenie Irlandyi z Anglią, a teraz téjże saméj słuszności stara się dowieść aktem połączenia; oświadczył albowiem, iż, co się tyczy tego wniosku, aby członków irlandzkich zmusić do zasiadania na obradach parlamentu, mówca niema do takowego kroku żadnego prawa i starał się twierdzenie swoje poprzeć tym dowodem, że akt z r. 1782., który odmawia parlamentowi angielskiemu wykonywania wszelkich czynności prawodawczych ze względu na lud irlandzki,

niezostał wyraźnie zniesionym przez akt związkowy, ztąd też dotychczas jeszcze w całéj swéj sile istnieje. Jeśli więc parlament angielski w ogóle tylko przez nadużycie wykonywa prawodawcze czynności ze względu na lud irlandzki, przeto niema także prawa przymuszania irlandzkich członków parlamentu do bywania na obradach. Gdyby więc mówca parlamentu wydał przeciw niemu rozkaz przytrzymania, wtedy naturalnie przemocy ustąpić musi, lecz będzie się starał wszelkim prawnym sposobem prawa swego bronić, a to najpierw w ten sposób, że się uda na sam przód do sądu skarbowego, aby otrzymać od niego rozkaz do mówcy, któryby go uwolnił. Dopókiby ta sprawa niezostała rozstrzygniętą, sam przez się dopóty w parlamencie ukazać się niemyśli, chyba żeby sprawy nader ważne dla Irlandyi obecności jego tamże wymagały. Może zresztą zgromadzeniu oświadczyć, że wszyscy członkowie parlamentu, którzy należą do związku repealskiego zdanie jego podzielają i podług niego sobie postępować będą.

Na posiedzeniu towarzystwa statystycznego złożył chirurg pułkowy Balfour ciekawe sprawozdanie o śmiertelności w wojsku angielskiem, osobliwie w osadach. Podług tego więc w południowéj nowéj Walii umierało corocznie z 1000 osób, 14,1; na przylądku dobréj nadziei 15,5; w nowym Brunświku 18; na Malcie 18,7; w Kanadzie 20; w Gibraltarze 22,1; na wyspach jońskich 28,3; na wyspie St. Maurycégo 30,5; na wyspie Bermuda 32.3; na St. Helenie 35; w Madras 52; w Bombay 55; na Ceylonie 57,2; w Bengalii 63; w Windward i Leeward Command 85; w Jamaice 143; na wyspach Bahama 200, a w Sierra Leone niemniéj jak 483.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 7. Maja.

X. Arcybiskup Taragoński, który jako Karlista od 7 lat w państwie kościelném przebywał, obecnie jako mianowany przez Papieża administrator dyecezyi Girona i Reuss do Hiszpanii powróci.

T u r c y a.

Z Carogrodu, d. 30. Kwietnia.

Dnia 27. t. m. przybył tu Baron Bourqueney z swą młodą małżonką na parostatku wojennym »Ramier,« który mu do téj podróży wyznaczono. »Ramier« odebrał także rozkaz źluzować teraźniejszy statek będący w porcie tutejszym na rozkazy ambassady francuzkiéj. — Podług tego, co nam ostatnie wiadomości z Athen donoszą, usposobienie umysłów nie jest tam wcale zadawalniające. P. Maurokordatos żyje całkiem na ustroniu nie ukazując się nawet przyjaciołom. — Co się zaś tyczy ściągania wojsk na granicy greckiéj, zdaje się, iż nie jest zamiarem Turcyi zbliżyć bardziéj niż dotychczas swoje posterunki do granicy greckiéj, lecz tylko najbliższe stanowisko nadgraniczne (Larissa) wzmocnić dwoma pułkami piechoty i kilku szwadronami konnicy. Ale podobno największego doznał oporu plan oddania służby w nadgranicznych wąwozach oddziałowi złożonemu z 500 Albańczyków nieregularnych.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Londynu, dnia 13. Kwietnia.

Stósownie do wiadomości z Montevideo z d. 8. Marca, przywiezionych przez okręt francuzki, General Rivera z oddziałem swego wojska w kierunku południowym, zapewne do Maldonado wyruszył, rozumieją wszelako, że stamtąd na odsiecz Montevideo przybędzie. Dnia 11. Lutego dowodzący eskadrą argentyńską admirał Brown około 40 — 50 kul do miasta rzucił, nie zrządzając wszelako wielkich szkód. Na uczynione mu przedstawienia ze strony dowódzców neutralnych eskadr odpowiedział, że go bateryje miasta ogniem swym wyzwały. W skutek dekretu Rosasa już kilka okrętów z Montevideo do Buenos Ayres nie przypuszczono; wszakże ulegało jeszcze wątpliwości, czy dowódzcy francuzkiéj i angielskiéj eskadry ważność dekretu owego uznają.

Rozmaite wiadomości.

Swarzędz, d. 20. Maja. — Pan Czerski przybywszy tu wczoraj wieczorem miał dzisiaj rano kazanie przed nader liczném zgromadzeniem. Nabożeństwo to odbyło się bez zakłócenia spokojności. Liczba neo-katolickich rodzin w Swarzędzu dochodzi do 40.

(Z Rozm. Lwow.)

USTĘP Z »PAMIĘTNIKÓW PUŁAW.«

(Dokończenie.)

Daléj toczyły się armaty, a za témi przy odgłosie tarabanów szła w ściśniętych szeregach szwedzka piechota, nad którą powiewały ogromne chorągwie z godłem leżących lwów lub trzech złotych koron.

Wojska te nie zatrzymując się w Puławach, szły do brzegów Wisły i niebawnie zaczęły się przeprawiać na drugą stronę rzeki. Tym widokiem a raczéj nadzieją ochrony uradowani mieszkańcy, gdy śmieléj zaczęli się do swoich

ckien zbliżać, ujrzeli na czele sztabowych oficerów i licznego oddziału trabantów, Karola XII. na dzielnym koniu.

Postawa jego chociaż szczupła, okazywała wytrwałą budowę ciała, a twarz pociągłą i niezarosłą zdobiły oczy pełne bohaterskiego wyrazu. — Mundur jego bez żadnych ozdób, zapięty jednym rzędem guzików, prosty przy boku pałasz, wysokie buty z ciężkiemi ostrogami i niski kołpak z czarnémi piórami, różniły go od innych nierównie wytworniéj przybranych rycerzy.

Zbliżając się do zamku, nagle zwrócił swego rumaka i jednym pędem stanął na dziedzińcu; tam zostawieni na straży zamkowéj starzy hetmańscy żołnierze stali z halabardami przed kurdygardą, a przy bramie z kilku pachołkami, z siwemi włosy murgrabia.

Temu monarcha Szwecyi zsiadłszy z konia, skinieniem ręki iść przed sobą rozkazał i pootwierać wszystkie zamkowe komnaty.

Wszedłszy do sieni, krórej posadzka ceglana w różne była ułożona desenie, ujrzał na ścianach osadzone łby odyńców, jeleni, niedźwiedzi i innych źwierząt; w przedpokojach stały ławki obite lakierowaną skórą w złote floresy, a w oknach wysokich, których szyby były osadzone w ołowianych prętach, wisiały firanki z jedwabnemi kutasami; ściany tych pokoi zdobiła włóczkowa materyja krosnowéj roboty.

Daléj otworzył murgrabia pokoje pani Sieniawskiéj; z tych największy był wybity żółtym adamaszkiem, szamerowany złotym galonem; przy oknach wisiały takiegoż koloru kitajkowe firanki ze złotemi frędzlami; tam stały wielkie kanapy i krzesła, okryte ciężką materyją, ścienne zegary mistrzowskiéj roboty, zdobne porcelanowémi kwiaty; — daléj stoliki przykryte drogiemi perskiemi kobiercami, kantorki wysadzane perłową macicą, a na ścianach, sławnych artystów obrazy; — w rogu téj komnaty były drzwi wielkie, które drżący murgrabia, zdawało się, że chciał swemi zakryć barkami; lecz na dany znak króla szwedzkiego otworzyły się szerokie podwoje i Karól XII. wszedł do sypialni pani Sieniawskiéj.

Ta komnata była przybrana w błękitny adamaszek ze srebrnemi galony, w środku stało łóżko strojne w bogate kotary, obok tego na ścianie wisiała misternéj roboty śrebrna kropielnica, z drugiéj strony stał bursztynowy ołtarzyk z figurami świętych; — w rogu téj komnaty był obraz wielki Bogarodzicy, przed nim piękną rzeźbą machoniowy klęcznik, na którym różnéj wielkości książki do nabożeństwa w oprawie aksamitnéj z drogiemi klamrami leżały. Były tam w oknach haftowaną złotą materyją przykryte stoliki, na tych stały porcelanowe wazony z wytwornemi włoskiéj roboty kwiatami.

Dostojny gość przeszedłszy w milczeniu i prędkim krokiem dolne pokoje, wszedł ubocznémi wschodami na pierwsze piętro do wielkiéj sali jadalnéj; tam stały ogromne dębowe stoły przykryte zieloném suknem, przy tych ławki obite czerwoną safijanową skórą. w rogu téj sali w czasie uczt z paszczy lwa biegła fontanna do wielkiéj marmurowéj miednicy, a pod sufitem był zawieszony chór z gustowną galeryją, na którym dworska przygrywała kapela. Z téj sali wchodziło się do pokoju tak zwanego chińskiego; tego ściany okrywała ciężka materyja, na któréj jedwabiem różnego koloru, złotem i srébrem były wyszyte chińskie kioski, baldachiny, pawie, papugi i inne ptaki; przy ścianach stały niskie sofy takąż przykryte materyją, a w środku pokoju wisiały z kości słoniowéj laternie strojne w kolorowe chińskie litery; na kominach marmurowych i w rogach pokoju była rozstawiona rzadkiéj piękności porcelana chińska, a między tą, figury Chińczyków i Chinek z kiwającemi głowami.

Kiedy monarcha Szwecyi nie zatrzymując się przeszedł ten pokój i stanął w wielkiéj, zielonym adamaszkiem okrytéj sali, którą zdobiły bogate z poręczami krzesła, srebrne świeczniki i w kolorowe tafle przybrane okna, ujrzał na ścianach téj sali polskich królów portrety; na ten widok zwolnił swój krok żywy, a jego ciężkie ostrogi lekko po tureckich kobiercach uderzały. Z założonemi rękami stawał przez chwilę przed każdym obrazem, lecz gdy się zbliżył do wizerunku króla Stefana, wstrzymał się nagle i twarz jego ponura, milszym chociaż smutnym okryła się wyrazem.

Jakaż myśl przebiegła w téj chwili jego bohaterską duszę? Czy sądził, że jeszcze nie stanął na szczycie chwały naszego króla. — Albo może, patrząc na rycerską postawę króla Stefana, myslał, że pod jego berłem nie mógłby bezkarnie prowadzić swe bitne zastępy na polskie niwy? O, nie; umysł jego przedsiębiorczy, waleczny, gwałtowny, zapewne nie dopuszczał takiego wrażenia, myślał on pewnie w téj chwili, że może wkrótce i jego pochodnia chwały zagaśnie, że sława zwycięstw jego dotąd tak głośna', będzie przez inne nierównie świetniejsze zatartą, a jego postać dziś żywa, rozkazująca, zwycięska, może niebawnie tylko na martwém płótnie zostawi wspomnienie!

Taka myśl smętna zapewne uderzyła w jego

hartowną duszę, bo już nie patrząc na inne obrazy, wyszedł z téj sali i przechodząc szybkim krokiem hetmańskie komnaty, nie spojrzał nawet na ściany okryte błyszczącą zbroją, na pałasze, helmy i tarcze rodziny Sieniawskich.

Gdy zszedł na dziedziniec, spostrzegł pułk piechoty szwedzkiéj w bojowym szyku, czekający na jego rozkazy. Wydawszy komendantowi stanowcze zlecenia, dosiadł konia i silnym pędem stanął nad Wisłą, którą przebywszy ujrzał się niebawnie we wsi Górze przed swoim namiotem.

Kiedy noc ciemna rozciągnęła swe czarne skrzydla na całą okolicę, a księżyc skrył się za kaźmirskie góry, ognie obozowe cudzoziemskich hufców, zablysly nad brzegami Wisły. W okolo zamku stanęły straże w milczeniu, wzbraniając przystępu nie tylko domownikom ale nawet szwedzkiemu żołnierstwu, a częste patrole przechodząc ulice Puław, przerażały szczękiem oręża już i tak trwogą i rozpaczą znękane umysly.

Przed świtem na dziedzińcu palacowym huk bębnów odbił swe echa o mury zamkowe; było to haslo zniszczenia i zemsty, bo wkrótce kilkadziesiąt żołnierzy zbrojnych ostrémi toporY, weszło do komnat zamkowych. Pod ich ciosami padały z łoskotem drzwi, okna i drogie sprzęty, a po krótkiéj chwili, kiedy w spanialych salach nagromadzili szczątki srogiego spustoszenia, inni żołnierze palném łuczywem na raz jeden wielki wzniecili pożar.

Z początku kłęby czarnego dymu wijąc się z wolna, napełniły wszystkie komnaty okropną ciemnością; lecz wkrótce pędzone rozhukanym żywiołem zbiły się w czarną chmurę nad zamkiem, a straszne płomienie z hukiem i trzaskiem błysnęły we wszystkich oknach. Jeszcze nie zbiegla godzina, kiedy dachy zamkowe runęły z przerażającym grzmotem, a wtenczas puste i zczerniałe mury, strasznego zniszczenia przedstawily obraz!

Nieszczęśliwi mieszkańcy niechcąc być świadkami rabunku i rozhukanéj swawoli żołnierskiéj, odbiegli swych domów, w miejscu których za powrotem, tylko stérczące ujrzeli kominy.

W chwili kiedy Puławy strasznym płonęły pożarem, Karól XII. wyszedlszy z namiotu, patrzał spokojnie przez wielki teleskop na swój srogi wyrok.

Dla czegoż bohatér Kliszowa i szczéry przyjaciel cnót Stanisława Leszczyńskiego, dopuszczał się tak niegodnych czynów prawego rycerza? Zapewne ta była przyczyna, że nasi przodkowie w owym czasie nastając jedni na drugich za pomocą obcych narodów, przeléwali krew bratnią na własnéj ziemi, i niepomni zatraty swojéj ojczyzny, niezgodą, wyuzdaną swawolą i haniebnémi czynami, do wszystkich bezprawiów dawali pierwsi gorszące przykłady!

Ten czyn Karola XII. opowiadali starzy chłopi w Puławach w czasach księcia Czartoryskiego, wojewody ruskiego.

OBWIESZCZENIE.

Na placu Kamlaryjnym przy ulicy Fryderykowskiéj pomiędzy Fronfestem a nieruchomością Falkensteina położonym, wybudowane być mają jatki do sprzedawania chleba, budowa zaś najmniéj żądającemu w drodze publicznéj licytacyi oddaną być ma.

Tym końcem wyznaczony został termin na dzień 30 b. m. przed południem o godzinie 11stéj na Ratuszu przed Sekretarzem miejskim Panem Zehe, na który z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki, anszlag i plany w Registraturze naszéj podczas godzin służbowych przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 13. Maja 1845.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Następujące dobra w powiecie Szamotulskim położone:

1) Sędziny z Sędzinkiem i Zalesiem, procz Sarbi,
2) Zajączkowo prócz folwarku Podborowa,

będą przez publiczną licytacyą wydzierzawione najwięcéj dającemu na trzy po sobie idące lata, od Sgo Jana 1845. do tegoż w r. 1848., a to

Sędziny w terminie dnia 13. Czerwca r. b. po poludniu o godzinie 4téj,
Zajączkowo zaś w terminie 14. Czerwca r. b. po południu o godzinie 4téj

w domu Towarzystwa kredytowego.

Każdy licytant na zabezpieczenie podanéj summy dzierzawnéj złożyć winien 500 Tal. kaucyi na każde dobra i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może, które na żądanie Registratura nasza do przejrzenia przedłoży.

Poznań, dnia 15. Kwietnia 1845.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Dzierzawa.

Dobra Strzałkowo w powiecie Wrzesińskim od St. Jana r. b na 3 lata najwięcéj dającemu dnia 10. Czerwca r. b. w pisarni mojéj wydzierzawione będą. Warunki mogą być u mnie przejrzane.

Poznań, dnia 20. Maja 1845. r.

Jakób Krauthofer, Notaryusz.

W ręku podpisanego znajduje się list ważny do Wnéj Cecylii Bińkowskiéj; upraszam aby raczyła celem odebrania jego o niewiadomym mi jéj pobycie łaskawie uwiadomić mnie.

G. Conrad, Kalkulator w Rogalinie pod Kórnikiem.

OGŁOSZENIE.

W Królestwie Polskiém są do nabycia od Banku polskiego znakomite dobra ziemskie Lubartów zwane, w Gubernii i powiecie Lubelskim położone, składające się z dwóch miast Lubartów i Tirley, 20 folwarków i 37 wsi zarobnych, mające ludności 13,000 dusz, a rozległości 2127 włók miary Chełmińskiéj, na których jest 900 włók lasu a 77 włók łąk. Rzeka spławna Wieprz płynie przez całe dobra i o 7 mil wpada do Wisły.

Jest w nich 4 gorzelnie, jeden browar piwny, pięć młynów wodnych, jeden wietrzny, jeden tartak angielski, oraz dwa nienależące do dobr oddzielne zakłady fabryczne fajansu i stali, zatrudniające kilkaset robotników.

W mieście Lubartowie jest na mieszkanie dla właściciela piękny pałac z obszernym ogrodem angielskim.

Mający chęć kupna poinformować się mogą o warunkach w Warszawie w Banku polskim, który im ułatwień w wypłacie szacunku nieodmówi.

W Dominium Bytyń pod Gajem jest na sprzedaż przeszło 200 maciór poprawnych, zdatnych do chowu.

Z owczarni mojéj zarodowéj w Korschwitz w Szląsku stać będzie od dnia 4. Czerwca w Hotelu Saskim na Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 15. czterdzieści baranów na sprzedaż; sprowadzę tu same tylko obfite w wełnę, wyborne i piękne sztuki, za których ród niemięszany i zupełne zdrowie zaręczam i mam nadzieję, że sobie na zawsze zapewnię zadowolenie kupujących. Poznań dnia 21. Maja 1845.

A. von Chappuis.

Dobrych drelichów na wantuchy kopę po 4. Talary poleca

Michaelis Neustädter,
rynek Nr. 44. w domu Pana Grätz.

Jedna z największych, najdawniejszych fabryk cygarów w Hawanie na wyspie Kuba w Zachodnich Indyach, powierzyła nam (w skutek rekommendacji przez pewną znakomitą osobę) od półtora roku skład kilkakroć set tysięcy prawdziwych cygarów Hawannawskich, począwszy od niesortowanego najtańszego gatunku aż do najprzedniejszych regałów królewskich.

Jesteśmy więc w stanie, nietylko służyć prawdziwym towarem, o czém może się każdy z oryginalnych faktur i listów przekonać, ale też spuszczać go w jak najumiarkowańszych cenach.

Wszelkie powierzone nam zlecenia uskutecznìemy najpunktualniéj, bezpłatnie aż na miejsce szanownego odbieracza; ofiarujemy także na rozkazy proby i spisy cen, i upraszamy o zaszczycanie nas (jako niegdyś spółmieszkańca Wielkiego Xięstwa Poznańskiego) niebawnemi i częstemi obstalunkami.

Kłock, miasto stołeczne Hrabstwa Kłockiego.

Karól Wilhelm Berger i Spółka,
przy Czeskiéj ulicy pod Nr. 242. i 243.

Suche blochy, tarcice, deski i łaty pod dachówkę sprzedają się w Szczuczynie pod Szamotułami.



Szanownéj Publiczności donosimy niniejszém, żeśmy w rynku pod Nrem. 86. obok winiarni Pana Gustawa Bielefelda otworzyli skład tytuniu i cygarów naszéj fabryki, połączywszy z niemi także skład prawdziwych Hawańskich cygarów.

W. Bieczyński i Spółka.

Marynowane forele i Szląski sér Koppenkäse zwany poleca J. G. Treppmacher.

Skład sukna i gotowych rzeczy dla mężczyzn
Joachima Mamroth
w rynku Nr. 56. na pierwszém piętrze poleca znaczny dobór latowych ubiorów w cenach najumiarkowańszych.

Wyborne twarde mydło 8 funt. za Talara poleca Izydor Appell, młodszy, przy Wodnéj ulicy Nr. 26. ukośnie naprzeciwko oberzy Krakowskiéj.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. Maja 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	99	$98\frac{1}{2}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{8}$	$11\frac{5}{8}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{8}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$201\frac{1}{2}$	$200\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	183	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$151\frac{1}{2}$	$150\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	104	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$97\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	100	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	162
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	118
» » dito *Lit. B.* .	—	$112\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$129\frac{1}{2}$	$128\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	—	$107\frac{1}{4}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—